

Piotr Sobotka

(Instytut Slawistyki PAN,
e-mail: piotr.sobotka@ispan.waw.pl)
ORCID: 0000-0002-6880-8255

JEDNOSTKI GRAMATYCZNE POCHODNE OD LICZEBNIKÓW I WYRAŻEŃ LICZEBNIKOWYCH

UWAGI WSTĘPNE

Kategorię wyrażeń gramatycznych, nazywanych również *funkcyjnymi*, *pomocniczymi* itp., tworzą klasy jednostek języka składniowo i semantycznie niesamodzielnych, m.in. przymków, spójników, partykuł. Wśród nich specyficzną rolę odgrywają tzw. jednostki wyższego rzędu, wrażliwe bądź na znaczenie kontekstu, jak operatory metapredykatywne, bądź na właściwości aktualnej składni wypowiedzenia, jak operatory metatekstowe [por. Wajszczuk 2005, 32]. Proces wyodrębniania się wyrażeń gramatycznych ma z reguły charakter jednokierunkowy i nieodwracalny, a podstawę łańcucha derywacyjnego, którego ostatnim ogniwem są interesujące nas jednostki, stanowią tzw. pełnoznaczące wyrażenia „podstawowe” (przysłówki, przymiotniki, rzeczowniki, czasowniki), wykładniki ilości (liczebniki i wyrażenia liczebnikowe) oraz inne wyrażenia gramatyczne, por. *zapał się mocno* vs *mocno zawiedziony*; *kompletny opis* vs *kompletny lajdak*; *próbuje wniknąć w moją głąb* vs *wszedł w głąb lasu*; *chciał uwolnić się od_* vs *chciał nie chciał, uwolnił się od_*; *jeden kęs* vs *jeden Piotr to wie*; *pracuje, aby zarobić* vs *aby wie?*

Do zmian, wskutek których powstają te jednostki, dochodzi w wyniku działania różnych procesów, zwłaszcza leksykalizacji, opartej na mechanizmach derywacji niewłaściwej, przekształceń morfosyntaktycznych, zmian kategoryalnych, reduplikacji, stabilizacji pozycyjnej, erozji substancji fonetycznej, zarówno w warstwie segmentalnej, jak i supra-segmentalnej. Z perspektywy ogólnej wszelkie procesy powstawania jednostek gramatycznych z jednostek pełnoznaczących lub mniej nacechowanych gramatycznie określa się mianem *gramatykalizacji*, choć, jeśli uwzględnimy fakt, że procesowi temu muszą towarzyszyć redukcje semantyczne, to – w ujęciu zmierzającym do wykrycia miejsca badanych jednostek w strukturze tematyczno-rematycznej wypowiedzi, zbadania ich własności składniowo-funkcjonalnych, linearnych, prozodycznych, a wreszcie komponentów treści, odróżniających je od innych

jednostek w ramach grup wyrażeń wchodzących z nimi w relacje semantyczne – trudno w każdym szczegółowym wypadku uznać zmiany funkcjonalno-znaczeniowe prowadzące do powstania wyrażeń gramatycznych za przejawy gramatyzacji. Jednostki te bowiem mogą z powodzeniem być charakteryzowane nie tylko w płaszczyźnie pragmatyczno-syntaktycznej, lecz przede wszystkim semantyczno-syntaktycznej. Niewątpliwie jednak powstawanie leksyki gramatycznej – jak widział tę kwestię Antoine Meillet [1912], ojciec terminu *gramatyzacja* – prowadzi nie tyle do nienaruszającego istniejącego systemu „odnowienia” na płaszczyźnie formalnej jednostek języka, ile do powstania nowych wyrażeń lub kategorii, które przed zajściem określonych zmian nie miały językowych wykładników, czego z kolei skutkiem jest przekształcenie całego systemu. Zmiany te – jak widzimy – mają zatem kolosalne znaczenie dla rozumienia nie jakiegoś wycinka języka, lecz całego systemu.

Przedmiot szczegółowych obserwacji w tym artykule stanowią jednostki gramatyczne wyodrębnione na podstawie formalnego kryterium ich pochodności. Analizy funkcjonalno-zaczeniowe koncentrują się tu wokół wyrażeń gramatycznych utworzonych od jednostek implikujących pojęcie ilości. Problem ten był już rozważany kilkakrotnie, także z punktu widzenia podobnych założeń metodologicznych, które wyznaczają kierunek analiz w tym opracowaniu [por. Janus 1981; Grochowski 2005; Bogusławski 2010b; Bałabaniak 2013; Doboszyńska-Markiewicz 2013 i in.]. Artykuł szkicuje swoistą matrycę klas wyrażeń gramatycznych derywowanych od wyrażeń reprezentujących wydzieloną klasę pojęciowo-leksykalną liczebnika, koncentruje się na motywacji tych wyrażeń i ich związku z centralnym pojęciem ilości, proponuje też ich ogólną charakterystykę funkcjonalno-zaczeniową oraz odnosi się do wzajemnych relacji między tymi wyrażeniami.

Traktowana tu jako wyjściowa klasa liczebników, podstawa omawianych procesów przekształceń leksykalno-syntaktycznych, rodzi niemało problemów interpretacyjnych i analitycznych. Przede wszystkim nie istnieje całkowita odpowiedniość między systemem arytmetycznym a wyrażeniami liczbowymi języka naturalnego [por. Bogusławski 1966, 56], czego konsekwencją jest m.in. Nieliteralność, nawet w początkowej fazie procesu leksykalizacji, takich połączeń jak chociażby *jednym + słowem*. Klasa jednostek służących wyrażaniu sądów ilościowych ma w polszczyźnie charakter heterogeniczny, wiele jej wykładników wymyka się jednoznacznej ocenie, co po części stanowi dziedzictwo ich rozwoju (por. **edinъ*, wtórnie **edъnъ* o znaczeniu ‘jeden, pojedynczy’, będący złożeniem odzaimkowej partykuły emfaticznej z członem *inъ* ‘inny’; **razъ* ‘(na)cięcie’ > ‘jeden’ > ‘-kroć’), a po części odrębnych, również uwarunkowanych historycznie, relacji paradygmatycznych i syntagmatycznych różnych jej wykładników (por. paradygmaty przymiotnikowe, rzeczownikowe, ograniczenia w łączliwości, brak stałych funkcji składniowych,

liczebniki mogą w zdaniu zajmować nie tylko pozycję atrybutywną, lecz także predykatywną).

Wyodrębnione w toku analiz wyrażenia gramatyczne (por. *jedno z dwojga*; *mniejsza o _*; *raz _*, *raz _*; *o mało co* itd.) zostały utworzone za pomocą synchronicznych do nich wyrażen konstituujących komunikaty liczbowe, na które – zgodnie z propozycją Andrzeja Bogusławskiego [1966, 56] – składają się *liczebniki*, będące wyrażeniami oznaczającymi „równoliczność z określonymi odcinkami szeregu arytmetycznego”, i *wyrażenia liczebnikowe*, obejmujące „poza treścią liczebnikową również inną treść”. Do klasy liczebników i wyrażen liczebnikowych, na której fundowane są analizowane tu wyrażenia, zaliczam – podobnie jak autorzy *Gramatyki współczesnego języka polskiego* – zarówno jednostki określone, jak i nieokreślone [por. Laskowski 1998, 341n], jak np. *jeden*, *kilka*, *dwoje*, *ile*, *ciut*. Uwzględniam ponadto w opracowaniu tzw. liczebniki porządkowe, zaliczane według kryterium morfoskładniowego do klasy przymiotników, np. *pierwszy*.

POJĘCIE ILOŚCI I POJĘCIA POKREWNE

Wprawdzie obszernie uwagi poświęcone wyjściowemu w naszym wypadku pojęciu ilości poczynił już Andrzej Bogusławski [2010b] w artykule na temat partykuły *więcej*, jednak z dwóch co najmniej powodów podejmę skrótowo ten sam problem. Po pierwsze, nie w pełni podzielał stanowisko A. Bogusławskiego, a po drugie, moim celem jest nie opis ilości jako takiej, lecz wykazanie związku motywacyjnego między pojęciem ilości a pojęciami pokrewnymi, których wykładnikami są analizowane tu wyrażenia gramatyczne należące do różnych klas funkcjonalnych.

Arystoteles w *Kategoriach* [4b20–23] odróżnia dwa rodzaje ilości: jako kategorię ciągłą i jako kategorię dyskretną (nieciągłą), włączając do tej drugiej, obok *liczby*, również *mowę*. Zdaniem Arystotelesa, ostro odgraniczającego ilość od jakości, to pierwsze pojęcie wprawdzie implikuje ‘równość’ i ‘nierówność’ (w stosunku do innej ilości), lecz nie dopuszcza gradacji, zmienności stopnia, skoro, przykładowo, jakaś rzecz nie może liczyć dwóch łokci w większym stopniu niż inna, a to, co jest ‘3’, nie jest bardziej *trójką* niż ‘5’ jest *piątką* [6a18–19]. Tym właśnie dla Arystotelesa różnią się ilości od jakości, które choć nie mogą być określane jako równe bądź nierówne (żadna białość nie jest porównywalna z inną pod tym względem), to są stopniowalne ze względu na swoje podobieństwo. Arystoteles ponadto uważa, że ilość nie ma przeciwieństw (*dwa* nie jest przeciwieństwem *trzech*).

Ujęcie Stagiryty nie dopuszczało możliwości jakościowej interpretacji ilości i dopiero obserwacje Mikołaja z Oresme zmieniły ten sposób jej ujmowania. Filozof, nawiązując do koncepcji Jana Dunsza Szkota, który sądził, że do zmiany gradacyjnej jakości dochodzi w wyniku dodawa-

nia bądź odejmowania mniejszych stopni tej jakości, wykorzystał figury geometryczne do przedstawienia zmian intensywności takich jakości jak prędkość [Nicolaus Oresmius 1968; por. Sylla 1971]. Wydzielił dzięki temu podzbiór jakości, które dają się interpretować ilościowo, co w efekcie doprowadziło do sformułowania w XVI i XVII w. ilościowych praw ruchu. Ilość w czystej postaci wprowadzić obywa się bez jakości, jednak bez tej drugiej nie sposób szeregować, porządkować lub porównywać pod względem zajmowanego miejsca obiektów przy braku ich tożsamości. Ponadto do krzyżowania się kategorii ilościowych z gradacyjnymi jakościowymi dochodzi ze względu na to, że obie te kategorie opierają się na porównaniu, zestawianiu, przywoływaniu pewnych wielkości [por. Tafel 2001, 23–32].

Pojęcie ilości zakłada, rzecz jasna, kwantyfikację liczbowa, a co za tym idzie, również możliwość pewnych operacji na zbiorach obiektów, takich jak dodawanie czy odejmowanie albo ujmowanie. Działania te są możliwe dzięki przypisywaniu elementom zbiorów pewnego *porządku* czy *hierarchii* i – w konsekwencji – dzięki *porównywaniu* zbiorów [por. Russell 1919, 57 nn.] o wartości nieznaney ze zbiorami o wartości znanej. Dodawanie w tym aspekcie związane jest z łączeniem *uzgodnionych pod pewnym względem* (skoordynowanych ze sobą) pojęć [por. Reichenbach 1947, 24]. To, co jest zliczane, kategoryzowane ilościowo, modelujemy jako skończony zbiór obiektów, nawet jeśli (za)kres tego zbioru jest trudny do wyobrażenia (m.in. dzięki temu jesteśmy w stanie przeliczyć przestrzenie zakrzywione, obiekty astronomiczne itd.). Dane empiryczne pokazują, że koncepcje dokładnej przeliczalności niektórych zbiorów wymagają pewnej poprawki czy *korekty*, mianowicie zamiast pojęciami opartymi na równości i takiej-a-takiej nierówności należałoby się posługiwać ciągłą skalą *prawdopodobieństwa*, niektóre bowiem zbiory jedynie szacujemy, odnosząc się do ich górnej, dolnej granicy, kompletności względem innych zbiorów, przybliżonej wartości ich elementów itp. Ta zresztą własność stanowi bezpośrednią konsekwencję możliwości dodawania do zbiorów ich składowych. Przy czym, choć prawdopodobieństwo opiera się na interpretacji częstotliwościowej, to jego orzeczenie jest zredukowane do klasy elementarnych twierdzeń, które są (w przybliżeniu) prawdziwe bądź fałszywe [por. Reichenbach 1947, 384]. Tak więc atestacje ilości oparte na kategoriach przybliżenia, granicy, kompletności są ilościowo-funkcjonalne w tym samym stopniu, w jakim funkcjonalne jest porządkowanie czy szeregowanie ilościowe za pomocą wartości określonych czy wyznaczonych.

Zdaniem A. Bogusławskiego

liczenie jest najbardziej abstrakcyjnym, najbardziej wyrafinowanym komponentem wiedzy o wiedzy, zbieżnym – pod różnymi względami – z mówieniem, ucieleśniającym wiedzę o wiedzy [Bogusławski 2010b, 31].

Autor przekonuje, że liczeniu towarzyszy koniecznie przydzielanie liczonemu obiektom askrypcji, co pociąga za sobą fakt, że

(...) *mówienie* jest bez cienia wątpliwości niezbędne po to, byśmy mieli do czynienia z liczeniem i mierzeniem. „Nieme” zwierzęta nie liczą i nie mierzą [Bogusławski 2010b, 26].

Tej radykalnej tezie przeczą wyniki eksperymentów naukowych. Przykładowo, zdolności poznawcze małych człokształtnych pozwalają przypisać im umiejętność rozumowania pojęciowego opartego na liczbach oraz logiczno-matematycznych mechanizmach wnioskowania bez wsparcia językowego [Boysen i Hallberg 2000]. Czym innym wydaje się działanie ilościowe, a czym innym *akt liczenia*, oparte na wysławianiu *przeliczenie* lub *wyliczenie* bądź wreszcie oznajmianie *policzenia*, mówienie o wynikach *przeliczenia*. Wnioski A. Bogusławskiego mają z jednej strony charakter intuicyjny (można się zatem z nimi zgodzić bądź nie), z drugiej zaś – lingwocentryczny (trudno z nim dyskutować na gruncie samego języka). Związek liczenia i mówienia został zakodowany np. w języku greckim, w którym λέγω to pierwotnie ‘łączyć, gromadzić’, następnie ‘liczyć, przeliczać’, a wreszcie ‘mówić’. Etymologicznie interesujący w tym kontekście jest paralelizm prasłowiańskich *čĭtati ‘liczyć, rozpoznawać, rozumieć znaki’ (por. czes. počítat ‘liczyć’) i *ličiti ‘formować’, a dopiero wtórnie w pñsł. ‘rachować’ pod wpływem lit. lykùoti ‘dokonywać obrachunku’. W polszczyźnie kontynuanty obu czasowników odnoszą się do czynności wymagających działań mownych. Również Arystoteles dostrzegał podobieństwo między liczbą a mową (nie do końca wiadomo, w jaki sposób rozumiał tu λόγος, czy chodziło mu o postać substancjalną mowy, czy może formalną), skoro traktował te „ilości” jako sobie towarzyszące, choć odrębne od siebie.

Sądzę, że mówienie jest działaniem nie tyle umożliwiającym liczenie, ile operowanie wykładnikami liczenia, jego kategoriami oraz wartościami tych kategorii, m.in. kluczowymi w działaniu na zbiorach negacją (limitatywność, wyliczenie, hierarchizacja itd.), koniunkcją (dodawanie, korekta, ocena itd.), a przede wszystkim alternatywą (porównywanie, ekwiwalencja, przybliżenie, wartościowanie logiczne itd.), będącymi częścią wewnętrznej organizacji języka – jego składni logicznej.

Konstytutywną właściwością mówienia jest „metatekstowość”; *mówić*, oprócz tego, że implikuje nadawcę, adresata, temat i aktualną treść, w szczególności zakłada gotowość powiedzenia, że oto właśnie mówi się to-a-to, nie zaś: tamto-a-tamto. Innymi słowy, w mówieniu wpisana jest sama refleksja nad mówieniem, nad treścią, a po części i formą przekazu, oraz refleksja nad tym, czego się nie powiedziało. Przenikanie się kategorii ilości z mówieniem będzie zatem musiało prowadzić w konsekwencji do powstawania na tym złożu różnego rodzaju organizatorów mówienia, komentarzy towarzyszących syntagmie lub współwystępujących z aktualną treścią czy nadpisanych nad sądami pojęciowo związanymi z ilością i z pojęciami z nią skorelowanymi.

JEDNOSTKI GRAMATYCZNE FUNDOWANE NA WYRAŻENIACH ILOŚCIOWYCH

Pojęcie ilości i pojęcia pokrewne, bądź to derywowane od ilości, bądź to zbliżone do niej motywowały nowe sensy, których wykładnikami stały się m.in. wyrażenia gramatyczne, reprezentujące różne klasy (por. niżej). Nie idzie tu jednak o wypadki przesunięć semantycznych czy nabywania przez derywowane jednostki dodatkowych, naddanych treści, lecz o przebudowę struktury systemu w całej jego rozciągłości, wprowadzenie do niego odmiennego zasobu pojęciowego wraz z jego wykładnikami. Zmiany, choć dotyczą jedynie ponad siedemdziesięciu wyrażeń, odciskają się na wszystkich poziomach (od fonologicznego po składniowy) i piętrach (od przedmiotowego po nieprzedmiotowy) języka. Nowe wyrażenia reprezentują ogólne pojęcia stopniowania (w odniesieniu do stanów rzeczy), granicy, przybliżenia, porównywania pod względem zajmowanego miejsca, hierarchizacji, również jako działania na sądach, zdarzeniach czy wypowiedzeniach, dodawania, odejmowania, doboru ilościowo-jakościowego obiektów, a nawet pewnych treści, niewiedzy, wyłączności, wylizania, przeciwstawiania itd. Stworzenie pełnego słownika pojęć wymaga drobiazgowej analizy każdego z przywoływanych niżej wyrażeń, uwzględniającej w miarę kompletne łańcuchy motywacyjne, rekonstruowane od pojęcia wyjściowego do docelowego.

Rozpatrzmy kilka przykładów jednostek utworzonych od liczebnika *jeden*:

- (1) *On jeden odważył się zamieszkać w opuszczonym żydowskim domu* [NKJP].
- (2) *Jeden Łukasz umiał się w tym połapać* [NKJP].
- (3) *Czyli, jednym słowem, zimy będziemy spędzać w naszym domku w górach, a lata na Hawajach...* [NKJP].
- (4) *Więc jedno z dwojga: albo jest w tym cel, albo nie ma* [NKJP].
- (5) *Tańcio, który siedzi cicho w swoim kącie w piaskownicy i nie wie, czy ma się cieszyć, czy nie, bo z jednej strony to fajnie, że Ze-Zorro znalazł złodzieja, fajnie, że teraz na niego zapolują, ale z drugiej – Tańcio czuje się jakby ograbiony, ograbiony z triumfu, bo przecież to on miał triumfować...* [NKJP].

Czysto liczebnikowe użycia *jeden* jako wykładnika ilości są w zasadzie, poza kontekstami działań matematycznych (np. *jeden plus dwa*), dyskusyjne ze względu na dość silny wpływ na segment *jeden* jednostki zadiektywizowanej, pełniącej funkcję atrybutywną, por. *jedno drzewo, jeden cel, jeden znajomy, jedna całość*.

Samo *jeden* stoi niejako na uboczu systemu liczenia (pomijając stosunki niejedno-jednoznaczne, jak zero i nieskończoność), ponieważ w istocie jest *nieliczalne*. Tę własność *jeden* dziedziczą rzecz jasna użycia przymiotnikowe jako wyrażenia na niej konstytuowane. Odwołują się do niej również sensy metapredykatywne, jak w przykładach (1) i (2), które są ilustracją znaczenia 'wyjątkowość / wyłączność' derywowanego od 'nieliczalności', powstałego z kolei na pojęciu ilości.

Partykuła (*jednym*) *słowem*, której szczegółowe analizy przynoszą m.in. prace A. Bednarka [1989], M. Grochowskiego, A. Kisiel i M. Żabowskiej [2014, 158–160], M. Stępień [2014] i M. Danielewiczowej [2020], traktowana jest jako metatekstowy wykładnik ‘ekwiwalencji’, nadbudowany – jak o tym była mowa wyżej – na pojęciu ilości. Nie mamy tu jednak do czynienia z relacją zupełnego pokrywania się, co ilustruje także przykład (3), w którym *jednym słowem* nie jest redundantne w stosunku do *czyli*, oba wyrażenia nie znoszą się wzajemnie. Wydaje się zatem, że za pomocą *jednym słowem* wprowadzany jest, obok ‘równoważności’, derywowanej od ‘ilości’, przede wszystkim sens wskazujący na rodzaj wnioskowania, pochodny prawdopodobnie także od pojęcia ilości, skoro analogiczna partykuła *krótko mówiąc*, fundowana na ‘jakości’, takiego sensu nie aktualizuje.

W przykładach (4) i (5) komentarze metatekstowe z segmentem *jeden* odnoszą się do działań na szeroko rozumianej alternatywie. W obu wypadkach człony alternatywy wskazane zostały wprost. W zdaniu (4) tylko jeden z nich może być prawdziwy, natomiast w (5), choć są one sobie przeciwstawiane, to jednak nie orzeka się o prawdziwości żadnego z nich. Warunkiem koniecznym liczalności jest porównywanie ze sobą, a w każdym razie szeregowanie zbiorów, w wyniku czego następuje ich ocena ilościowa. W analizowanych przykładach funkcję zbiorów przejmują stany rzeczy oceniane ze względu na ich wartość logiczną (jak w zdaniu (4)) lub ich kompletność w aktualnej strategii komunikacyjnej (jak w zdaniu (5), w którym nadawca ocenia, że to, co już powiedział na temat znalezienia złodzieja jest pod jakimś względem niewystarczające i że trzeba na ten temat powiedzieć coś jeszcze, co na pewnym poziomie przeczy temu, o czym była mowa na początku).

Siatka pojęć motywujących konkretne jednostki w analizowanym obszarze wymaga uwzględnienia wielu węzłów. Jako wyjściowe traktujemy oczywiście pojęcie ilości krzyżujące się z mówieniem. Pochodnymi pierwszego stopnia będą jednostki fundowane na podstawowych własnościach ilości, polegających na szacowaniu zbiorów pod względem ich równości bądź nierówności. Zasób tej kategorii tworzą partykuła *jednym słowem*, z uwzględnieniem, że nie mamy tu do czynienia wyłącznie z ekwiwalencją, oraz wykładniki wnioskowania (por. *w każdym razie*, *w takim razie*), jeśli założymy, że między poprzednikami a następnikami zachodzi relacja mniej więcej równościowa. Elementy liczarne podlegają porządkowaniu, a w każdym razie szeregowaniu. Na poziomie wypowiedzi również dochodzi do hierarchizacji treści, służą temu komentarze metatekstowe o postaci *po* z liczebnikiem porządkowym, np. *po pierwsze*, *po drugie* itd. Ustalanie liczności zbioru odbywa się w relacji w stosunku do innego zbioru, opiera się zatem na pojęciu porównania, które w analizowanym materiale realizowane jest nie tylko przez omówione wyżej wykładniki *jedno z dwojga* i *z jednej strony*, lecz również przez operator metapredykatywny *jak mało* z prawostronnym wypełnieniem przez zaimek pytajny

kto, gdzie, kiedy itp. Wyrażenie to nie ma czysto ilościowego charakteru, dopuszcza wprawdzie wielość, lecz łączy ją z gradacją ze względu na zakładane podobieństwo pod pewnym względem elementów tej wielości. Pojęcie porównania, a właściwie rezygnacji z niego i, tym samym, odstąpienie od skonfrontowania się z działaniem na alternatywie, motywuje także sens epistemiczny *bez dwóch zdań*. Mówiący, decydując się na ten wykładnik, orzeka, że przytoczony sąd spełnia warunki prawdziwościowe i w związku z tym nie ma potrzeby podważania jego wartości logicznej.

Do podstawowych działań na zbiorach zalicza się dodawanie do nich elementów i ich ujmowanie. Wykładnikami tego pierwszego są m.in. wyrażenia: *mało tego; więcej; co więcej; powiem więcej; jakby tego było mało*. Uzupełnianiu może towarzyszyć ocena dodawanych obiektów, por. *mało* () _; *mało powiedziane; mało powiedzieć; co tu dużo mówić*, bądź korekta, wynikająca z faktu, że o tym, o czym mowa, nie można orzec jakiegoś stanu rzeczy, choć sądzi się, że jest on zgodny z prawdą, lecz trzeba powiedzieć jeszcze coś innego, por. *nie tyle* _ , *co / ile* _ (*nie tyle łotr, ile szubrawiec*). Uzupełnianiu wypowiedzi służy również komentarz o postaci *ni mniej, ni więcej*, (*tylko*) (por. *usłyszeli ni mniej ni więcej tylko takie wyznaczenie*: _), precyzujący treść przekazu, zapowiadający nowe informacje, na które mówiący chce zwrócić uwagę. Z kolei wykładnikami „ujmowania” są partykuła kontekstowa *od razu* (por. *po co od razu histeryzować?; od razu „dobry”*), komentarz konkluzji *w żadnym razie* i komentarz oceny treści *mniejsza o/z* _ (*mniejsza o jej referencje, była śliczna*). Bardzo wiele różnych wykładników można odnieść do szeroko rozumianego pojęcia granicy, skorelowanego w niektórych wypadkach z pojęciem kompletności, por. *co najmniej; o ile wiem; ile można; tyle; i tyle*. Na pojęciu tym fundowane są także liczne operatory metapredykatywne limitacji (por. *o mało co; ani trochę; jeden*), opisujące właściwość graniczną zdaniem mówiącego, a także bliska pod względem znaczeniowym do omówionej wyżej jednostki *bez dwóch zdań*, partykuła epistemiczna *na sto procent*, bezpośrednio motywowana pojęciem odnoszącym się do *maksimum* zbioru, jego górnej granicy. Z kolei w wypadku, gdy mówiący zawiesza możliwość oszacowania górnej granicy, sygnalizuje to za pomocą wyrażen kwantyfikacji przybliżonej, takich jak *mniej więcej; bez mała*. Ilościowo-jakościowymi modyfikatorami znaczeń predykatów, wpływającymi również na aktualne tworzenie wypowiedzi są operatory gradacji typu *co nieco; o wiele* itd., informujące, że jakąś cechę czy stan rzeczy można orzec o czymś tylko w pewnym stopniu.

Inwentarz analizowanego obszaru dopełniają ponadto spójniki, por. *_ w przeciwnym razie* _; *o tyle* _ , *o ile* _ [szerzej na ten temat zob. m.in. Godowska 1977, Bednarek 1995], których ogólna interpretacja *ilościowa* odwołuje się do zestawiania zbiorów, będącego podstawą ich porównywania i zmierzającego m.in. do wykrywania układów proporcjonalnych, jakichś opozycji, motywujących również system znaczeń spójników od ilościowych. Osobne natomiast miejsce zajmuje modyfikator deklaratyw-

ności *ileż*, utworzony poprzez dodanie do zaimka pytajnego operatora *-ż*, w który wpisana jest zdaniem A. Bogusławskiego [2010a, 156] treść ‘nie wiem, ile $_$, i nie wiem czegoś, bez wiedzy o czym to, ile $_$, musi być dla mnie nieoczekiwane’. Jeśli tę interpretację uznamy za trafną, to wyłącznie „część zaimkowa” modyfikatora odwoływałaby się do podstawowego w omawianej grupie pojęciowo-leksykalnej pojęcia ilości. W mojej interpretacji [por. Sobotka 2009, 43] operator *-ż* poza sensem epistemicznym związanym z treścią *datum quaestionis* wprowadza także refleks działania na zbiorze, wyboru z niego *jednego* czy też *kilku* z *wielu* możliwych elementów, a w odniesieniu do tkanki mowy – jednego z możliwych stanów rzeczy. Przy takim rozumieniu modyfikator w całości odnosiłby się z jednej strony do pojęcia ilości, z drugiej zaś do działania za jego pomocą.

Jednostki gramatyczne albo fundowane przez wyrażenia liczbowe, albo tworzone przy ich współdziałaniu odznaczają się różnymi własnościami semantyczno-funkcjonalnymi, co fragmentarycznie i w sposób uproszczony pokazuje poniższa tabela wraz z przykładowymi użyciami jednostek nieomówionych w tekście (dla jednostek wariantywnych przykład podano przy pierwszym wystąpieniu). Nie odwzorowuje ona żadnej klasyfikacji części mowy, lecz stanowi próbę uporządkowania pod względem znaczeniowym i funkcjonalnym analizowanych jednostek podzielonych hierarchicznie według kryterium nadrzędnego na operatory poziomu zdania, wypowiedzenia i operatory wypowiedzi, oraz kryterium podrzędnego według ich cech semantyczno-składniowych. Nie zostały w niej uwzględnione zaimki pytajne *ile*, *po ile* oraz relatory *ile* i *ile razy*. Ta pierwsza jednostka ma w omawianym polu pojęciowym charakter podstawowy, za jej pomocą wyznaczane są desygnaty wyrażenia rodzajowego *ilość*, pozostałe jednostki się z niej wywodzą. Pomijam również przyimek *w razie*, koncentrując się głównie na wyrażeniach metapredykatywnych i metatekstowych.

Pierwsze trzy kolumny rejestrują operatory metapredykatywne, wyrażenia otwierające jedną pozycję, nacechowaną wyłącznie semantycznie, dla czasowników, liczebników, przymiotników, przysłówków, zaimków zróżnicowanych ze względu na ich ograniczenia łączliwości (nawet w wypadku tej samej jednostki, por. różnice wyboru typu przymiotnika lub przysłówka w konstrukcjach operatorów gradacji z komparatywem i pozytywem), i wchodzące z tymi wyrażeniami w relację jednostronną. Są to jednostki komentujące wyrażenia, z którymi się łączą, charakteryzując stopień, własności graniczne, wielkość przybliżoną desygnatów tych wyrażen. Kolumna czwarta gromadzi spójniki z uwzględnieniem dwusegmentowych spójników nieciągłych (por. *na tyle $_$* , *na ile $_$*). W kolumnie piątej i szóstej zostały umieszczone metaoperatory komentujące mówienie. Główna różnica między partykułami a komentarzami metatekstowymi dotyczy odniesienia do rematu wypowiedzenia: komentarze charakteryzują się nieustaloną pozycją w strukturze tematyczno-remat-

tycznej, partykuły zaś są w tym podziale wyrażeniami dorematycznymi. Modyfikator deklaratywności z ostatniej kolumny to operator znajdujący się poza składnią, kształtujący perspektywę mówienia, wprowadzający do wypowiedzi określoną ramę modalną (por. wyżej).

operatory strefy zdania			operatory strefy wypowiedzenia		operatory strefy wypowiedzi	
operatory gradacji	operatory limitacji	operatory aproksymacji	spójniki	partykuły	komentarze metatekstowe	modyfikatory deklaratywności
ciut + Comp / Posit / za + Posit / V <i>ciut prze- dobrzył / młod- szy od_ głodny / za młody</i>	jeden _{NOM/GEN} + N _{NOM/GEN} + p / jeden + Pron _N mało + Interrog <i>mało kogo to interesuje</i>	bez mała + Num mniej więcej + NP	ilekroć p, (tylekroć / tyle razy) q <i>ilekroć się spotkali, tylekroć się kłócili</i> na tyle p, na ile q <i>był na tyle szczerzy, na ile po- zwalaty okoliczno- ści</i> p, o ile q <i>zrozu- miem, o ile coś powiesz</i> o ile p, (to) q o ile p, o tyle q <i>o ile inwe- stycje ku- leją, o tyle handel kwitnie</i>	bez dwóch zdań R <i>bo bez dwóch zdań... po- lubił dziew- czynkę</i> R ₁ (.) (jed- nym) sło- wem R ₂ R ₁ (.) mało tego (.) R ₂ <i>Wywiną się. Mało tego: będą bohaterami.</i> co najmniej R przynaj- mniej R <i>tak mi się przynaj- mniej zda- wało</i> od razu R R ₁ (.) w każ- dym razie R ₂ można <i>było w niej</i>	$\langle p_1 \rangle$ (.) co tu dużo mówić / gadać (.) p ₂ <i>dokony- wał in- westycji, a także, co tu dużo mówić, przewa- łów</i> ile można (Inf)?! <i>No ale ile można tak czekać...</i> o ile V _{epist-perf} (.) p jedno z dwojga (.) albo p, albo q z jednej strony p, z drugiej (strony)q p (.) (ale/ jednak)	ile-ż <i>p_(GEN+Vind)</i> <i>Ileż lat minęło.</i>
dużo + Comp / za + Posit / V <i>jest na nią o dużo za mały</i>	mało bra- kowało a/(a)by/ żeby + V _{a → Coni} <i>mało bra- kowało, a przy- szedłby</i>					
V + na tyle, na ile <i>starcza na tyle, na ile</i>	$\langle o \rangle$ mało nie + V _{Perf} <i>mało nie zemdał</i> $\langle o \rangle$ mało co (nie) + V _{Perf}					
V + $\langle o \rangle$ tyle, o ile <i>rodziną się inte- resował tyle o ile</i>	o mało co $\langle a / (a) by /$ żeby + V _{a → Coni}					

operatory strefy zdania			operatory strefy wypowiedzenia		operatory strefy wypowiedzi	
operatory gradacji	operatory limitacji	operatory aproksymacji	spójniki	partykuły	komentarze metatekstowe	modyfikatory deklaracyjności
<p>mało + Posit / V <i>mało skutecznie / nabrudził</i></p> <p>jak mało + Interrog <i>jak mało kto</i></p> <p>mniej lub bardziej / więcej + Posit / V / NP <i>mniej lub bardziej ukradkowe spojrzenia</i></p> <p>{co} nieco + V / Posit / Comp <i>nieco frywolnie</i></p> <p>niedużo + V / Comp <i>niedużo większy</i></p> <p>niewiele + Comp / V <i>niewiele młodszy / się znam na_</i></p>	<p><i>ślub o mało co by się nie odbył</i></p> <p>bez mała + Adi / Adv / N / V / jak N</p> <p>mało wiele, a + V_{Coni} <i>mało wiele, a byłbyś martwy</i></p> <p>o mały-figiel / włos (nie) + V_{Perf/Coni} <i>o mały włos nie doszłoby do wypadku</i></p> <p>o mały włos(a/ (a)by/ zeby) + V_{Coni}</p> <p>najmniej + Num</p> <p>najwięcej + Num <i>najwięcej dwa</i></p>		<p>o tyle <i>p</i>, o ile <i>q</i> <i>o tyle ważne, o ile szczególne</i></p> <p>raz <i>p</i>, raz <i>q</i> <i>przebiegała paciorki raz szybciej, raz wolniej</i></p> <p><i>p</i> w przeciwnym razie <i>q</i> <i>musieliśmy przychodzić codziennie, w przeciwnym razie odbierano nam kieszonkowe</i></p> <p><i>p</i> tyle że <i>q</i> <i>powiedział do wszystkich, tyle że szepetem</i></p>	<p><i>plywać. A w każdym razie brodzić.</i></p> <p>R₁ w takim razie R₂ <i>Nie może pan zrozumieć. W takim razie przepaszam.</i></p> <p>w żadnym razie R <i>w żadnym razie nie polecam</i></p> <p>na sto procent R <i>na sto procent będą mistrzami</i></p> <p>R₁ więcej (.) R₂ <i>nie cieszył się sympatią, więcej – nienawidzili go</i></p> <p>R₁ co więcej (.) R₂ R₁ powiem więcej (.) R₂</p>	<p>z drugiej strony <i>q</i></p> <p>mało (.) <i>q</i> / mało <i>p</i> (.), <i>q_p mało uczciwy, kryształiczny</i></p> <p><i>p</i> (to/to za) mało powiedziane (.) <i>q</i></p> <p>mało powiedzieć (że) <i>p</i>, (.) <i>q_p</i></p> <p><i>p</i> (.) jakby tego było mało <i>q</i> <i>kolory niedobre, a jakby tego było mało, nie zdjął starych ciuchów</i></p> <p>{to}mniej-sza {o/ z (Corel)} <i>p</i></p> <p>mniej więcej <i>p</i></p>	

operatory strefy zdania			operatory strefy wypowiedzenia		operatory strefy wypowiedzi	
operatory gradacji	operatory limitacji	operatory aproksymacji	spójniki	partykuły	komentarze metatekstowe	modyfikatory deklaratywności
ociupinę + V / Posit / Comp / za + Posit <i>ociupinę przykrótki</i>	niewiele/ mało (za) brakło/ brakuje {a/{a}by/ żeby) $p_{\{a \rightarrow \text{Coni}\}}$				p_{Ind} ni mniej, ni więcej {tylko}{że} q_{Ind} nie tyle p , co / ile q $\langle p_1 \rangle$ (.) niewiele myśląc p_2 <i>sędzia</i> <i>niewiele</i> <i>myśląc</i> <i>podykto-</i> <i>wał karny</i> {no i / to / no (.)} tyle (.) p i tyle (.) po Num _{ADI} S	
odrobinę + V / Posit / Comp /za + Posit	ani tro- chę + V_{Neg} / Posit / Comp <i>ani trochę</i>					
pierwszy po + N <i>pierwszy po Bogu</i>	<i>lepiej</i> tyle + Adi ₁ , ile + Adi ₂ <i>histo-</i> <i>ria tyle</i> <i>smutna,</i> <i>ile po-</i> <i>uczająca</i>					
sporo + Comp / Posit / V/ za + Posit <i>sporo mu brakuje</i>						
trochę / troszkę / tro- szeczkę + V / Posit / Comp / za + Posit / N <i>trochę wariat</i>						
wiele + Comp / V <i>zbyt wiele się nie odzywał</i>						

operatory strefy zdania			operatory strefy wypowiedzenia		operatory strefy wypowiedzi	
operatory gradacji	operatory limitacji	operatory aproksymacji	spójniki	partykuły	komentarze metatekstowe	modyfikatory deklaratorywności
o wiele + Comp {niż} / za + Posit o <i>wiele</i> <i>więcej</i>						

N	rzeczownik	S	zdanie	Inf	bezokolicznik
Num	liczebnik	Posit	stopień równy	epist	epistemiczny
V	czasownik	Comp	stopień wyższy	neg	negacja
Adi	przymiotnik	nom	mianownik	p, q	zmiennozdaniowe, p _q , q _p sady skorelo- wane treściowo
Adv	przysłówek	gen	dopełniacz		
Interrog	zaimek pytajny	Perf	czas przeszły		
Pron	zaimek osobowy	Ind	tryb oznajmujący	~	'bez'
NP	fraza nominalna	Coni	tryb przypuszczający	(.)	pauza
				R	remat

Zaprezentowane jednostki, choć traktowane jak wyrażenia gramatyczne, nie uległy desemantyzacji w procesie ich leksykalizacji, o czym świadczy zarówno przejrzystość ich bezpośrednich motywacji pojęciowych, jak i fundowane na tych pojęciach funkcje oraz własności znaczeniowe jednostek, a być może również oddziaływanie na aspekt semantyczno-funkcjonalny tych wyrażen całych łańcuchów pojęciowych, począwszy od etymologicznie uzasadnionego komponentu ilościowego. Procesy leksykalizacyjne zachodziły zgodnie z kierunkiem i pod wpływem zmian pojęciowych. Mamy tu zatem do czynienia z wzajemnym wywoływaniem się treści i formy – formalna strona obiektu lingwistycznego wraz z jego funkcją i treścią tworzą tak ścisłą więź, że żadna z tych części nie może podlegać zmianie, nie wywołując odpowiedniej zmiany w drugiej [por. Бодуэн де Куртене 1871, 61]. Zdaniem F. de Saussure'a [2002, 329] jakakolwiek zmiana (zapewne chodzi o zmianę funkcjonalną) w jednym z aspektów znaku nieuchronnie prowadzi do przesunięcia relacji między pojęciem a znakiem, niezależnie od tego, czy zmiana dotyczy aspektu *znakowego* czy *pojęciowego*. Tak więc w procesie wyodrębniania się jednostek gramatycznych w obszarze 'ilości' aspekt substancjalny (leksykalizacja) pozostawał w ścisłym związku z aspektem formatywnym (specjalizacja pojęciowa). Jednostki zatem, w których strukturze semantycznej utrwalił się ślad porównywania i działania na alternatywach

dopuszczają dwie nacechowane semantycznie pozycje, a przykładowo jednostki oparte na pojęciu hierarchii i szeregowania dopuszczają tylko jedną taką pozycję, choć implikują one, co wynika z samej natury wielości, że poza tym wypełnieniem mogą być i inne, wprowadzane kolejnymi operatorami: jeżeli powiemy *po pierwsze*, to oczekujemy, że musi co najmniej istnieć także jakieś *po drugie*. Ponadto ewentualna teza o desemantyzacji wyrażen gramatycznych w analizowanym polu pojęciowym nie może być brana pod uwagę ze względu na obserwowane w nim i poza nim zależności funkcjonalno-znaczeniowe.

EZO- I EGZOTERYCZNE RELACJE SEMANTYCZNE ODIŁOŚCIOWYCH JEDNOSTEK GRAMATYCZNYCH

Naszkiecowana wyżej tabela wymaga komentarza objaśniającego przyczyny podobieństw zarejestrowanych w niej jednostek. Wiele z nich, choć pomieszczone w odmiennych kolumnach i wierszach, sprawia wrażenie formalnie tożsamy. Ponadto postuluje się zarówno w opracowaniach z zakresu leksykologii, jak i w słownikach objaśniających istnienie zależności semantycznych między niektórymi jednostkami z interesującego nas obszaru leksykalno-pojęciowego a jednostkami spoza tego obszaru. Wydaje się, że ze względu na związki motywacyjne relacje semantyczne ezoteryczne (wewnątrz analizowanej grupy wyrażen) są bardziej prawdopodobne niż egzoteryczne (między wyrażeniami z różnych grup).

W obrębie wyznaczonej za pomocą kryterium motywacyjnego grupy wyrażen zachodzą relacje semantyczne, spośród których zwrócę poniżej uwagę na quasi-synonimie, mamy tu także do czynienia z wariantywnością kontekstową czy kontekstowo-stylistyczną tych wyrażen, a wreszcie, znaczną część tego obszaru budują jednostki, które choć formalnie bardzo sobie bliskie, to są jednak odmienne znaczeniowo i funkcjonalnie.

Na podobieństwie wyłącznie formalnym opierają się m.in. wyrażenia z różnych klas funkcjonalnych (zgrupowanych w kolumnach), np. *najmniej* w relacji z liczebnikiem, por. *miała najmniej sześć lat*, i dorematyczne *co najmniej*, za pomocą którego nadawca, mówiąc o jakimś stanie rzeczy, wskazuje, że można coś o nim orzec nie mniej niż to, co się orzekło, ale i być może więcej niż to, co się orzekło, por. *Życie z zatęchłego stawku stawalo się rwącą rzeką albo co najmniej krystalicznym jeziorem z dopływem* [NKJP]. Oba wyrażenia są wprawdzie wykładnikami granicy, lecz operują na zupełnie innych strukturach, jednostka adnumeratywna w tkance zdania, natomiast dorematyczna w przestrzeni aktualnej wypowiedzenia. Na podobnych zasadach różnią się jednostki zawierające segment *mniej więcej*, por. *rozmawiali mniej więcej minutę* vs *powiedział mniej więcej, co następuje*. Natomiast różnica między jednostkami o postaci *o ile p*, *(to) q* oraz *o ile V_{epist-perf} (.) p* jest innej natury, por.

- (6) *O ile znam statuty klubów, nie mam pojęcia o ich strukturach* [NKJP].
 (7) *O ile wiem, zapisał go Cerkwi na odnowienie monasteru w Sołowkach* [NKJP].

Podczas gdy tę pierwszą można uznać za spójnik, to druga jest komentarzem metatekstowym o postaci *ile* poprzedzającej czasownik epistemiczny w pierwszej osobie lub w formie nieosobowej, wyrażającym dystans nadawcy, jego zastrzeżenia względem wypowiedzianych treści. Pozycja tej ostatniej jednostki w zdaniu zależy od składnika, co do którego nadawca nie ma dostatecznej wiedzy i chce w związku z tym wyrazić swoje epistemiczne wahanie. Natomiast w wypadku jednostki spójnikowej segment *ile* otwiera miejsce dla zdaniowego poprzednika, po którym musi pojawić się następnik. Pod tym względem zatem mamy do czynienia ze stałą antepozycją wobec wprowadzanego członu. Możliwe także, że obie jednostki różnią się pod względem prozodycznym. Segment *ile* można kontrastywnie zaakcentować tylko w użyciu spójnikowym. W zdaniach typu (7) po segmencie *o ile* musi pojawić się czasownik wiedzy w czasie nieprzeszłym, natomiast na zdania typu (6) nie są nakładane takie ograniczenia (por. *o ile znałem statuty klubów, nie miałem pojęcia o ich strukturach*).

Interesującym przykładem zbieżności jedynie formalnych nie jest jednak podobieństwo jednostek reprezentujących różne grupy funkcjonalno-znaczeniowe, lecz podobieństwo zachodzące w obrębie tej samej kategorii, por. wykładnik zamknięcia *p i tyle (.)* vs wykładnik nawiązania i hierarchizacji treści *<no i / to / no (.)> tyle (.)*, wykładnik podsumowania $R_p (.)$ w każdym razie R_q vs wykładnik wynikania R_p w takim razie R_q , wykładnik warunku *p, o ile q* vs wykładnik zależności między stanami rzeczy *o ile p, <to> q*, inny wykładnik zależności między stanami rzeczy *o ile p, o tyle q* vs wykładnik granicy cechy *o tyle p, o ile q*. Najbardziej zbliżone do siebie są komentarze metatekstowe wymienione jako pierwsze z segmentem *tyle*, por.:

- (8) *przypomnił sobie powrót ze Strzemieszyc, w czasie którego dziadek z początku złowrogo milczał, a potem uspokoiwszy się, mruknął, że lepiej nic babce nie wspominać... – Po co ma się na nas gniewać... Niepotrzebnie się zdenerwuje, i tyle...* [NKJP].
 (9) *A papierka dworskiego nikt nie weźmie, ino ten Żyd w karczmie... to choćbyś i nie chciał, przepić musisz zarobek mizerny!... Ano i tyle z twojej pracy...* [NKJP].

Różnice między oboma użyciami są bardzo subtelne, a jednak dają się wskazać. Podczas gdy w zdaniu (8) po *tyle* musi obligatoryjnie pojawić się pauza (oznaczona symbolem *(.)*), to na jednostkę ze zdania (9) nie nakłada się takich ograniczeń. Ponadto w wypadku użyciu typu (8) *i tyle* to sygnał tego, że poprzedzający stan rzeczy jest lub może być domknięciem ze względu na pewien układ warunkowy *jeśli* *_, to* *_*, z kolei użycia typu (9) mają charakter wynikowy, stanowiąc podsumowujący komentarz, nawiązujący treściowo do poprzedzającego stanu rzeczy lub ciągu

takich stanów, za pomocą którego komentowane są w istocie całe zdania, a nie te poszczególne stany rzeczy z osobna.

Warianty kontekstowe lub kontekstowo-stylistyczne właściwie m u s z ą należeć do tych samych grup funkcjonalno-znaczeniowych, por. komentarze metatekstowe z *jednej strony* *p*, z *drugiej* (*strony*) *q* oraz *p* (.)*⟨ale/jednak⟩* z *drugiej strony* *q*; *mało* (.) *q*/*mało* *p* (.), q_p , jak również *p* *⟨to/to za⟩* *mało* *powiedziane* (.) *q* oraz *mało* *powiedzieć* (*że*) *p*, (.) q_p ; a także operatory metapredykatywne *⟨o⟩* *mało* *co* (*nie*) + V_{Perf} oraz *o* *mało* *co* *⟨a/⟨a⟩by/żeby⟩* + V_{Coni} ; *⟨o⟩* *mało* *nie* + V_{Perf} oraz *⟨o⟩* *mało* *co* *⟨nie⟩* + V_{Perf} ; *wiele* + *Comp* / *V* oraz *o* *wiele* + *Comp* *⟨niż⟩* / *za* + *Adv*; *mało* *brakowało* *a/⟨a⟩by/żeby* + $V_{⟨a→Coni⟩}$ oraz *niewiele* / *mało* *⟨za⟩brakło* / *brakuje* *⟨a/⟨a⟩by/żeby⟩* *p*. W tych zaś wypadkach, gdy wyrażenia wariantywne umieściłem w dwóch osobnych grupach, jak *bez mała*, pragnąłem wyeksponować dystrybucyjno-znaczeniowe różnice między ich użyciami. Operator *bez mała* z liczebnikiem jest bowiem wykładnikiem aproksymacji, a *bez mała* z przymiotnikiem, przysłówkiem, rzeczownikiem, czasownikiem lub *bez mała* *jak* z rzeczownikiem to wykładnik granicy cechy, jakości czy stanu rzeczy, np. *Czwarta minuta: gdyby to zrobić naprawdę delikatnie, bezszelestnie, ruchem bez mała motyliłm... Piąta minuta: Telefon!* [NKJP]. Na ten aspekt zwracała już uwagę K. Doboszyńska-Markiewicz [2013, 198 nn.], która nie uznała obu typów użyc za przejaw homonimii bądź polisemii. Sądzę jednak, że mamy w tym wypadku do czynienia z jednostką pierwotnie jakościową, zdającą sprawę z nasilenia jakiejś wartości interpretowanej jako stopniowalna, a dopiero wtórnie ilościową adnumeratywą (derywowaną od jednostki jakościowej), w której sens limitatywny uzyskuje dodatkowy refleks liczbowy ‘mniej niż _, ale o takiej wartości, że można orzec górną granicę, czyli _’.

Jednostki planu nieprzedmiotowego nie tworzą par synonimów absolutnych, co przekonująco pokazała już J. Wajszczuk [1987] w analizie zależności między spójnikami *lub* i *albo*, pisząc, że mimo pokrywania się w najogólniejszych zarysach strefy użyc takich wyrażen, różnią się one na poziomie aktualnego rozczłonkowania zdania, m.in. stosunkiem członów zrealizowanych do członów ewentualnych, kookurencją, intonacją, pauzowaniem itp. [por. Wajszczuk 1987, 172]. Również w analizowanym obszarze pojęciowo-leksykalnym znajdują się jednostki quasi-synonimiczne, por. partykuły: *bez dwóch zdań* $R - na\ sto\ procent\ R$; *co najmniej* $R - przynajmniej\ R$; $R_p\ więcej\ (.)\ R_q - R_p\ co\ więcej\ (.)\ R_q - R_p\ powiem\ więcej\ (.)\ R_q$; spójniki: *na tyle* *p*, *na ile* *q* – *o tyle* *p*, *o ile* *q* – *o ile* *p*, *⟨to⟩* *q*; a także operatory: *ciut* + *V* / *Adi* / *Adv* – *ociupinę* + *V* / *Posit* / *Comp* – *odrobinę* + *V* / *Posit* / *Comp* – *trochę* / *trozdkę* / *trozeczdkę* + *V* / *Posit* / *Comp* / *N*; *o mały figiel/włos* (*nie*) + $V_{Perf/Coni}$ – *o mały włos* *⟨a/⟨a⟩by/żeby⟩* + V_{Coni} ; *V* + *na tyle*, *na ile* – *V* + *⟨o⟩* *tyle*, *o ile*. Analiza porównawcza zmierzająca do wydobycia między nimi podobieństw i różnic na poziomie funkcjonalnym, znaczeniowym, aktualnym, prozodycznym itd. wymaga obszernego

studium. Tu zatem sygnalizuję jedynie istnienie między nimi relacji semantycznej polegającej na częściowym pokrywaniu się ich własności.

Szczegółowe badania jednostek fundowanych na ilości wykazują również relacje semantyczne zachodzące między niektórymi z nich a jednostkami z obszarów motywowanych przez inne pojęcia. Możliwa jest tu, rzecz jasna, quasi-synonimia, quasi-antonimia, a także konwersja. Na przypadek tej ostatniej zwróciła uwagę M. Danielewiczowa [2020, 13–15], traktująca partykuły *jednym słowem* i *mianowicie* jako konwersy leksykalne. Zdaniem autorki pomijanie w badaniach problematyki konwersji na metapoziomie języka wynika z niedostatecznego opisu wyrażen metatekstowych na poziomie semantycznym. Niewątpliwie kwestia wykrywania relacji semantycznych między jednostkami poziomu nieprzedmiotowego wypowiedzi stanowi poważne wyzwanie badawcze. Nie da się – jak to czyni właśnie M. Danielewiczowa – ustalić konwersji za pomocą przestawialności fraz składniowych, ponieważ wyrażenia te nie spełniają warunków składni zależności, nie wchodzą w związki składniowe z wyrażeniami wypełniającymi otwierane przez nie nienacechowane gramatycznie pozycje, nie uzupełniają swoim własnym znaczeniem znaczeń wyrażen występujących w otwieranych przez siebie pozycjach nienacechowanych semantycznie. Składnia kookurencji, charakterystyczna dla wyrażen operujących na poziomie wypowiedzenia oraz wypowiedzi, i składnia zależności są wzajemnie niesprowadzalne. Procedura zatem zastosowana przez M. Danielewiczową nie może służyć testowaniu wyrażen operujących na poziomie struktury tematyczno-rematycznej.

O tym, czy dane wyrażenia nieprzedmiotowego planu wypowiedzi pozostają ze sobą w relacji konwersji, decyduje kilka czynników, o których była już mowa w tym tekście: po pierwsze, warunkiem koniecznym zachodzenia konwersji w obrębie jednostek metatekstowych jest ich tożsamość pojęciowa – muszą one odnosić się do tego samego pojęcia ogólnego; po drugie zaś, warunkiem wystarczającym konwersji jest kontekstowość par konwersyjnych – muszą one zajmować miejsce pomiędzy dwoma rematami. Sama natomiast relacja konwersji skutkuje w wyniku zmiany hierarchii rematów zmianą wartości aktualnej i struktury wiedzy jednostki.

Partykuła *jednym słowem*, jak to zostało powiedziane wyżej, jest wykładnikiem nie tyle ekwiwalencji, ile wnioskowania, choć oczywiście z relacją równoważności mamy tu również do czynienia na zasadzie *zakładanej* przez nadawcę tożsamości odpowiednio scharakteryzowanej przesłanki i odpowiednio scharakteryzowanej konkluzji, najczęściej o większym stopniu ogólności niż przesłanka. Wydaje się zatem, że jest ona wykładnikiem wnioskowania opartego na dedukcji, od przesłanek do konkluzji, można jej użyć przy definiensie, por. *Jego zakład zajmuje się tworzeniem cząsteczek o dużej masie cząsteczkowej z substratów o mniejszej masie cząsteczkowej, jednym słowem: polimeryzacją* [NKJP].

Z kolei partykuła *mianowicie*, aby w świetle tego, co zostało powiedziane, była odpowiednim „kandydatem” na wyrażenie pozostające w relacji kon-

wersji z *jednym słowem*, powinna odnosić się do wnioskowania typu redukcyjnego, od konkluzji do przesłanek. Zdaniem A. Bogusławskiego [2004] *mianowicie* może wprowadzać reumat o charakterze wyliczeniowym, por.:

(10a) *Kupił tylko najpotrzebniejsze rzeczy, mianowicie smar i gwoździe* [za: Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014, 162].

Zdanie to, jeśli *mianowicie* istotnie jest partykułą wnioskowania, ilustrowałoby właśnie rozumowanie od konkluzji do przesłanek, co więcej, próba odwrócenia tej relacji – na co zwracała także uwagę M. Danielewiczowa w swojej procedurze – skutkuje dewiacją:

(10b) **Kupił tylko smar i gwoździe, mianowicie najpotrzebniejsze rzeczy.*

Nie wydaje się jednak, aby *mianowicie* faktycznie zawierało komponent inferencyjny, a przynajmniej o charakterze redukcyjnym, o czym świadczy wątpliwa akceptowalność zdania (11b) przy względnej akceptowalności (11a) z różnie zhierarchizowanymi reumatami przy zachowaniu tożsamyh warunków pojęciowych:

(11a) **Dodał dwa do dwóch, jednym słowem uwierzył w numerologię.*

(11b) **Uwierzył w numerologię, mianowicie dodał dwa do dwóch* (por. także: *?Uwierzył w numerologię, a mianowicie dodał dwa do dwóch*).

Wydaje się zatem, że *mianowicie* i *jednym słowem* nie tworzą pary konwersów, gdyż nie odpowiadają sobie na poziomie pojęciowym. Partykuła *mianowicie* dopuszcza ekwiwalencję nawet w stosunku jedno-jednoznacznyh, której to cechy brakuje partykule *jednym słowem*. Niezależnie jednak od tego w badanym obszarze zapewne możliwe są egzoteryczne relacje semantyczne oparte na konwersji, choć ich odkrycie wymaga dalszych poszukiwań.

UWAGI KOŃCOWE

Przeprowadzone tu analizy pokazały, jak istotne w naszkicowaniu obrazu wyrażeń gramatycznych jest uwzględnienie pojęciowej warstwy motywacyjnej. Różnice pojęciowe powiązane z pokrewieństwem pojęciowym czy derywacją pojęciową leksykalizują się za pomocą odmiennych wykładników, co zostało tu zaprezentowane na przykładzie funkcjonalno-semantycznej charakterystyki wyrażeń gramatycznych o pierwotnej motywacji ilościowej. Gramatyzacja nie zubaża jednak ani warstwy pojęciowej, ani struktury semantycznej w analizowanym obszarze. Dzięki temu między badanymi jednostkami zachodzą podobne relacje jak w polach wyrażeń przedmiotowego planu języka, przy czym istotą tych relacji jest ściśle powiązanie jednostek gramatycznych z ogólną przynależnością danej jednostki do reprezentowanej przez nią warstwy pojęciowej.

Bibliografia

- Aristoteles, 1966, *Categoriae* [w:] *Aristotelis categoriae et liber de interpretatione*, Oxford, s. 3–45.
- D. Bałabaniak, 2013, *Polskie intensyfikatory leksykalne na tle wyrażen gradacyjnych*, Opole.
- A. Bednarek, 1989, *Wykładniki leksykalne ekwiwalencji. Analiza semantyczna wyrażen typu „czyli”*, Toruń.
- A. Bednarek, 1995, *Ile razy..., tyle razy... (rozważania semantyczne)* [w:] M. Grochowski (red.), *Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście*, Toruń, s. 57–61.
- A. Bogusławski, 1966, *Semantyczne pojęcie liczebnika i jego morfologia w języku rosyjskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- A. Bogusławski, 2004, „Mianowicie” jako deklaracja rzeczowego potwierdzenia [w:] A. Moroz, M. Wiśniewski (red.), *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*, Toruń, s. 205–222.
- A. Bogusławski, 2010a, *Dwa studia z teorii fleksji (i inne przyczynki)*, tłum. M. Żubra, Warszawa.
- A. Bogusławski, 2010b, ‘Więcej’ wśród aspektów prymitywu ‘wie, że’, *Linguistica Copernicana* nr 3(1), s. 23–79.
- S.T. Boysen, K.I. Hallberg, 2000, *Primate Numerical Competence: Contributions Toward Understanding Nonhuman Cognition*, *„Cognitive Science”* nr 24(3), s. 423–443.
- M. Danielewiczowa, 2020, *Jeszcze słowo o „(jednym) słowem”*, *„Poradnik Językowy”* z. 9, s. 7–20.
- K. Doboszyńska-Markiewicz, 2013, *Operatory adnumeratywne w języku polskim. Dystrybucja i znaczenia*, Warszawa.
- H. Godowska, 1977, *Interpretacja zdań typu: p, o ile q; o ile p, o tyle q; p o tyle, o ile q; p o tyle, że q*, *„Polonica”* nr 3, s. 89–95.
- M. Grochowski, 2005, *O cechach gramatycznych i znaczeniu jednostek o postaci troché* [w:] M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń, s. 101–111.
- M. Grochowski, A. Kisiel, M. Żabowska, 2014, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków.
- E. Janus, 1981, *Wykładniki intensywności cechy (na materiale polskim i rosyjskim)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- R. Laskowski, 1998, *Liczebnik* [w:] R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, wyd. 2 zmieniione, Warszawa, s. 341–351.
- A. Meillet, 1912, *L'évolution des formes grammaticales*, *„Scientia. Revue internationale de synthese scientifique”* nr 6(12), s. 384–400.
- Nicolaus Oresmius, 1968, *Tractatus de configurationibus qualitatum et motuum*, wyd. M. Clagett, *Nicole Oresme and the Medieval Geometry of Qualities and Motions*, Madison–Milwaukee–London.
- H. Reichenbach, 1947, *Elements of symbolic logic*, New York.
- B. Russell, 1919, *Introduction to mathematical philosophy*, wyd. 2, London–New York.
- F. de Saussure, 2002, *Écrits de linguistique générale*, Paris.
- P. Sobotka, 2009, *Czy Piłat był zainteresowany tym, co to jest prawda?*, *Linguistica Copernicana* nr 2(2), s. 31–56.

- M. Stępień, 2014, *Wyrażenia funkcyjne z ciągami nawiasem, słowem / słowy, prawdę – właściwości semantyczne, składniowe i prozodyczne* [w:] A. Moroz, P. Sobotka, M. Żabowska (red.), *Maiuscula linguistica. Studia in honorem Professori Matthiæ Grochowski sextuagesimo quinto dedicata*, Warszawa, s. 187–218.
- E. Sylla, 1971, *Medieval Quantifications of Qualities: The "Merton School"*, „Archive for History of Exact Sciences” nr 8(1/2), s. 9–39.
- K. Tafel, 2001, *Zum Wesen von Graduierung und deren Bedeutung für die menschliche Gemeinschaft* [w:] H. Jachnow et al. (red.), *Quantität und Graduierung als kognitiv-semantische Kategorien*, Wiesbaden, s. 20–38.
- J. Wajszczuk, 1987, *Czy spójnik lub znaczy to samo co albo* [w:] A. Bogusławski, B. Bojar (red.), *Od kodu do kodu. Prace ofiarowane Profesorowi Olgierdowi Adrianowi Wojtasiewiczowi na 70-lecie jego urodzin*, Warszawa, s. 163–173.
- J. Wajszczuk, 2005, *O metatekście*, Warszawa.
- И. Бодуэн де Куртенэ, 1871, *Некоторые общие замечания о языковедении и языке*, Санкт Петербург.

Grammatical units derived from numerals and numerical expressions

Summary

This paper discusses the notion of quantity and related notions from the perspective of their lexicalisation in the area of the so-called (functional, auxiliary) grammatical expressions. Such units, founded on the notion of quantity, create a microsystem composed of the following semantic and functional classes: interrogative pronouns, relators, prepositions, metapredicative operators (of gradation, limitation, approximation), conjunctions, particles, metatextual commentaries, and modifier of declarativity. The semantic relationships between these units are similar to the ones noticeable between expressions from the relevant level of language; apart from that, they form pairs based on such relationships with units from outside the examined lexical and conceptual field. The paper also discusses the variant groups among the analysed expressions and units that are formally similar yet functionally different.

Keywords: conceptual and lexical field – numerical expressions – semantic derivation – metatextual operators – metapredicative operators – semantic relationships

Trans. Monika Czarnecka